Wspomnienie

Wiosna kojarzy się każdemu z nas z zielonym krajobrazem, ożywczym klimatem i radością życia. Ale w tym roku pogodny nastrój przesłoniły niespodziewane odejścia bliskich przyjaciół - naukowców, którzy byli filarami polskiej logistyki. Gdy 26 maja otrzymałem pocztę z wiadomością, że odszedł od nas profesor Stefan Abt, poczułem wielką pustkę. Jako pracownik naukowy zdawałem sobie sprawę, jak wiele straciła nauka polska. Ale bardziej dotkliwie odczułem odejście kolegi, z którym byłem związany przez uczestnictwo w spotkaniach naukowych i towarzyskich.

Odejście profesora Abta dla wielu osób jest niepowetowaną stratą. Dla mnie jest ono zamknięciem pewnego rozdziału pracy naukowej, rozpoczętej jeszcze w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach sześćdziesiątych minionego wieku. Okres studiów wspominany po latach nabiera specyficznego blasku, usuwającego w cień różne niewygody i trudności. Chętniej powraca się do tego, co było radością młodości. W naszym środowisku były to spotkania w klubach studenckich, rajdy turystyczne i praca w Kole Naukowym Matematyków. Koła naukowe były chyba na każdej uczelni i matematycy nie tworzyli wyjątkowej oazy. Jednym z atutów pracy kół matematycznych były częste spotkania na konferencjach ogólnopolskich, na których jako studenci referowaliśmy swoje pierwsze wyniki naukowe. Wtedy właśnie w grupie studentów, reprezentujących bardzo silny ośrodek poznański, poznałem Stefana Abta. Już wtedy z daleka można było usłyszeć jego charakterystyczny wyrazisty ton głosu, zmuszający do uważnego wysłuchania wywodów referenta. Ale nie był to ton autorytatywny, niedopuszczający do dyskusji. Wręcz przeciwnie. Po każdym wystąpieniu rozpoczynała się swobodna rozmowa pełna refleksji i pytań toczona w luźnej atmosferze przy kawie lub winie. Wtedy ujawniały się inne przymioty towarzyskie Stefana. Potrafił być duszą towarzystwa zarówno przy stoliku, jak i na parkiecie tanecznym. Wbrew słyszanym niekiedy opiniom, matematycy nie byli ponurakami zainteresowanymi abstrakcją twierdzeń i wzorów. Stefan Abt potrafił nie tylko wnikliwie analizować zagadnienia matematyczne, ale i prowadzić imprezy towarzyskie. Takim pamiętam go z okresu studiów.

Po studiach nastąpił okres, gdy spotykaliśmy się bardzo rzadko. Wyrośliśmy w środowisku matematyków, ale obaj wykorzystaliśmy nabyte umiejętności w różnych dziedzinach. Sporadycznie dowiadywałem się o jego zaangażowaniu w informatykę. Ponownie połączyła nas logistyka. Pierwszą poznaną przeze mnie jego pracą, napisaną we współpracy z Henrykiem Woźniakiem, były *Podstawy logistyki* wydane przez Uniwersytet Gdański w 1993 roku. Stefan Abt opracował w niej rozdziały, dotyczące wykorzystania informatyki w logistyce oraz logistyki produkcji i dystrybucji. Jest to praca, która po latach bywa cytowana przez moich studentów. Gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych zaczęliśmy spotykać się regularnie na konferencjach z logistyki, szybko znaleźliśmy nić porozumienia co do celów, jakie powinniśmy stawiać w naszych środowiskach akademickich, nawiązując do własnych doświadczeń studenckich. Nie stanowiliśmy jednak towarzystwa wzajemnego potakiwania. Różniliśmy się chociażby samym podejściem do istoty logistyki jako dziedziny nauki i na wielu spacerach po obradach konferencyjnych w naszych rozmowach ujawniały się duże rozbieżności zdań. Mogę jedynie życzyć wszystkim dyskutantom tak pięknego dopełniania się poglądów i wzajemnego czerpania z dorobku drugiej strony. Podejście do logistyki reprezentowane w pracach profesora Abta jest uznawane w środowisku wrocławskim za podstawowe w zakresie logistyki systemowej. Odczuwałem wielką satysfakcję, gdy w referatach i publikacjach środowiska poznańskiego odnajdywałem cytaty z dorobku wrocławskiego. Czyż nie o to chodzi w nauce?

Wspomnienia po odejściu przyjaciela pobudzają do refleksji i pytań, wśród których pojawia się to istotne – czy ja go znałem na tyle dobrze, aby wypowiadać się o jego osobowości? Być może jestem nieskromny, ale pozwalam sobie na ujawnienie więzów sympatii, jaka łączyła mnie z profesorem Stefanem Abtem. Wydaje mi się, że obaj czuliśmy wzajemne wsparcie w dyskusjach naukowych i w podejściu do uczciwości w pracy naukowej. Różnice poglądów wcale nas nie dzieliły, były motywacją do dalszych przemyśleń. Znając stanowczość podejścia do wielu spraw u Stefana, zastanawiałem się, dlaczego w swych działaniach był tak często ustępliwy. Jestem głęboko przekonany, że na łagodzenie poglądów Stefana istotny wpływ miała jego Żona, której zdanie dyskretnie podkreślał niekiedy Stefan. Oboje łączyła zaś Wiara i poczucie obowiązku ponadziemskiego. W moich wspomnieniach chcę nadać temu symboliczne znaczenie. Profesor Stefan Abt zajmował się logistyką, a więc sterowaniem przepływami dóbr materialnych. I potrafił łączyć zainteresowania materią ze sferą ducha. Dla mnie był to właśnie łącznik, dzięki któremu znajdowaliśmy wzajemne naukowe dopełnienie. Takim pozostanie w mojej pamięci.

prof. zw. dr hab. Stanisław Krawczyk
Katedra Logistyki
Akademia Ekonomiczna, Wrocław